Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 28.12.2023 www.osw.waw.pl

Ukraińscy generałowie wieszczą ciężki 2024 rok. 672. dzień wojny

Andrzej Wilk, Jakub Ber

25 grudnia minister obrony FR Siergiej Szojgu oficjalnie poinformował o zajęciu Marjinki. Poprzedniej doby wojska rosyjskie osiągnęły granice administracyjne miasta (obszar o zwartej zabudowie kontrolują od połowy grudnia, kiedy to obrońcy wycofali się na północno-zachodnie obrzeża Marjinki), a w następnych dniach dotarły do sąsiadującej z nim od zachodu Heorhijiwki. Rosjanie zanotowali kolejne postępy także na południe od Marjinki, na północny zachód od Bachmutu, gdzie wyrównali linię frontu ok. 3 km od Czasiw Jaru. Nieznacznie przesunęli się również na północ i północny zachód od Awdijiwki, powstrzymując jednocześnie ukraiński kontratak na zachód od tego miasta, oraz na południe od Siewierska i zachód od Kreminnej. Na południe od Orichiwa w obwodzie zaporoskim siły agresora weszły klinem w ugrupowanie ukraińskie pomiędzy miejscowościami Robotyne i Werbowe. Według części źródeł wymusiło to wycofanie się obrońców z pierwszej z nich (Rosjanie atakują Robotyne też od zachodu), o którą latem trwały zacięte walki w trakcie ukraińskiej ofensywy na południu (Werbowe cały czas pozostaje pod kontrolą agresora).

Począwszy od wieczora 22 grudnia przez pięć kolejnych nocy rosyjskie drony kamikadze atakowały obwód odeski, co spowodowało uszkodzenia infrastruktury w Odessie i jej okolicach oraz w Czarnomorsku. Czterokrotnie – od 23 do 26 grudnia – celem „szahedów" był także Starokonstantynów w obwodzie chmielnickim. 27 grudnia rosyjskie drony kamikadze uderzyły w obwodach czernihowskim (ucierpiała infrastruktura energetyczna) i mikołajowskim (zostały uszkodzone magazyny na terenie obiektu przemysłowego), a w dniach 23–25 grudnia – w obwodzie dniepropetrowskim (donoszono o uszkodzeniu infrastruktury w Krzywym Rogu, w rejonie synelnykowskim oraz w rejonach miast Dniepr i Pawłohrad). Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych 27 grudnia obrońcy zestrzelili łącznie 32 z 46 użytych przez agresora dronów Shahed-136/131, dobę wcześniej – 13 z 19, 25 grudnia – 28 z 31, 24 grudnia –14 z 15, a w dniach 22–23 grudnia – 19 z 23. Siedem z ośmiu „szahedów" miało też zostać strąconych nocą 28 grudnia. Ukraiński Sztab Generalny podał nieznacznie inne statystyki, informując o zniszczeniu 25 grudnia 29 z 31 rosyjskich dronów kamikadze, a 24 grudnia – 15 z 16.

23 i 24 grudnia celem rosyjskich pocisków balistycznych (agresor wykorzystał łącznie co najmniej cztery rakiety) był Kropywnycki. Początkowo lokalna administracja wojskowa informowała o zniszczeniu wrogich rakiet i nieznacznych szkodach w infrastrukturze cywilnej poczynionych przez odłamki. Doniesień o zestrzeleniach nie potwierdził jednak w późniejszych komunikatach ukraiński Sztab Generalny. Najprawdopodobniej trafiona

została infrastruktura wojskowa. Według Sztabu Generalnego w dniach 23–27 grudnia Rosjanie użyli łącznie 23 pociski balistyczne i manewrujące, z których obrońcy mieli zestrzelić trzy.

W wyniku zmasowanego ostrzału Chersonia 26 grudnia doszło do poważnych uszkodzeń lokalnej infrastruktury energetycznej. Według Ministerstwa Energetyki Ukrainy tego dnia od dostaw prądu odcięto 93,7 tys. użytkowników. Przy uwzględnieniu skutków poprzednich ostrzałów tego miasta energii pozbawionych w nim zostało 70% wszystkich odbiorców prądu. O zmasowanym ostrzale Chersonia, w czasie którego zabito i raniono cywilów, strona ukraińska donosiła także 24 grudnia. Według Ukrenerho 28 grudnia po raz kolejny miała zostać ostrzelana elektrociepłownia w obwodzie donieckim.

22 grudnia ukraińska obrona powietrzna zestrzeliła grupę trzech bombowców frontowych Su-34, najprawdopodobniej przy wykorzystaniu do tego rozmieszczonej na południu (w obwodzie chersońskim – jak podaje część źródeł) baterii systemu Patriot. Według danych ukraińskich spowodowało to okresowe wstrzymanie rosyjskich ataków z użyciem bomb szybujących (zmodyfikowanych KAB-500), które zostały wznowione 27 grudnia. Nie potwierdziły się natomiast doniesienia armii i władz Ukrainy o zestrzeleniu dwa dni później kolejnego Su-34 i wielozadaniowego samolotu bojowego Su-30.

Nocą 26 grudnia ukraińskie pociski manewrujące Storm Shadow uderzyły w Teodozję na Krymie. W wyniku trafienia zatonął okręt desantowy „Nowoczerkask" (jednostka ta została już uszkodzona w marcu 2022 r. w Berdiańsku), który – jak podaje część źródeł – transportował drony kamikadze „Shahed". Według nieoficjalnych informacji z liczącej 77 osób załogi zginęło bądź zaginęło 33 marynarzy, a 19 zostało rannych. Ponadto uszkodzone zostały nieużytkowana jednostka szkolna „UTS-150" i dworzec kolejowy. Wieczorem 27 listopada w okupowanym Sewastopolu doszło do serii wybuchów, a lokalne źródła donosiły o zestrzeleniu ukraińskich dronów kamikadze.

25 grudnia rada ministrów zgłosiła do Rady Najwyższej Ukrainy (RNU) projekt ustawy „O wniesieniu zmian do niektórych aktów prawnych Ukrainy w celu poprawy wybranych zagadnień mobilizacji, ewidencji wojskowej oraz pełnienia służby wojskowej". Przewiduje on m.in. obniżenie górnej granicy wieku mężczyzn podlegających poborowi w ramach mobilizacji w czasie wojny – z 27 do 25 lat; możliwość demobilizacji żołnierzy służących w czasie trwania wojny bez przerwy 36 miesięcy, z gwarancją dwuletniego zwolnienia od kolejnego wcielenia do armii; likwidację służby zasadniczej i zwolnienie wszystkich żołnierzy tej kategorii do rezerwy, przy jednoczesnym wprowadzeniu obowiązkowego przeszkolenia wojskowego, trwającego od trzech do pięciu miesięcy w czasie pokoju. Projekt ustawy zakłada też m.in. wdrożenie licznych zmian w sposobie wręczania wezwań mobilizacyjnych, rejestrację mężczyzn podlegających obowiązkowi służby wojskowej w czasie wojny i mieszkających na stałe za granicą oraz zaostrzenie kar za unikanie stawienia się do służby wojskowej. Dwa dni później minister finansów Serhij Marczenko stwierdził, że oczekuje od dowództwa Sił Zbrojnych i resortu obrony złożenia propozycji dotyczących optymalizacji wydatków. Podkreślił on, że dotychczasowe możliwości finansowe państwa w tym zakresie zostały już wyczerpane i automatyczne zwiększenie budżetu w przypadku mobilizacji dużej liczby ludzi jest niemożliwe.

26 grudnia odbyła się konferencja prasowa z udziałem Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych Ukrainy generała Wałerija Załużnego i szefa Sztabu Generalnego generała Serhija Szaptały.

Odnosząc się do projektu ustawy mobilizacyjnej, Załużny kilkakrotnie podkreślił, że armia nie odpowiada za przygotowanie ram prawnych mobilizacji, zajmuje się bowiem prowadzeniem działań bojowych, a jej kierownictwo może jedynie przedstawiać władzom cywilnym swoje potrzeby i oczekiwania w zakresie poboru i zaopatrzenia materiałowego. Załużny zdystansował się także od informacji podanej 19 grudnia przez prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, jakoby dowództwo Sił Zbrojnych żądało mobilizacji pół miliona osób. Nie podając konkretnych liczb, zaznaczył, że potrzeby frontu i ubytek ludzi z szeregów wymagają stałego dopływu uzupełnień, a jednorazowa mobilizacja setek tysięcy jest niecelowa i nieplanowana na tym etapie wojny.

Załużny odniósł się także do aktualnej sytuacji na froncie i perspektyw jej rozwoju. Podważając deklaracje części generałów o dalszej obronie Marjinki, przyznał, że została ona utracona i stwierdził, iż „miasta już nie ma". Poinformował, że „wojsko przygotowało nową rubież obrony poza tą miejscowością". Odnosząc się do obrony Awdijiwki, powiedział, że będzie utrzymywana, dopóki wystarczy sił. W przypadku konieczności wyboru pomiędzy utrzymaniem terenu i potencjału bojowego priorytetem ma być ochrona życia żołnierzy. Według Załużnego zasoby agresora pozwalają mu na swobodne koncentrowanie sił na dowolnym kierunku i może on sprawić, że w ciągu dwóch–trzech miesięcy z Awdijiwką „będzie to, co stało się z Bachmutem". Następnego dnia w podobnym duchu wypowiadali się dowódca ukraińskich Wojsk Lądowych generał Ołeksandr Syrski i dowódca operacyjno-strategicznego zgrupowania wojsk Tauryda generał Ołeksandr Tarnawski. Pierwszy z nich ocenił, że Siły Zbrojne Ukrainy znajdują się w ciężkim położeniu na wielu kierunkach, a drugi – że kolejny rok może być dla obrońców jeszcze trudniejszy niż obecny.

27 grudnia amerykański „Newsweek" poinformował, że pierwsze obiecane przez zachodnich partnerów myśliwce F-16 mogły już przybyć na Ukrainę. Zdementował te doniesienia rzecznik ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych pułkownik Jurij Ihnat, przy okazji apelując do internautów o nierozpowszechnianie informacji o rozmieszczeniu F-16 na Ukrainie, którą uznał za szkodliwą dla obrońców. W poprzednich dniach media rosyjskie donosiły o lądowaniu na lotniskach w zachodniej części Ukrainy i lotach nad jej terytorium myśliwców F-16, na których ukraińscy piloci szkolą się w Rumunii. 26 grudnia rząd brytyjski poinformował, że pierwszych sześciu ukraińskich pilotów zakończyło szkolenie podstawowe w Wielkiej Brytanii (prowadzone na turbośmigłowych awionetkach Grob Tutor) i rozpoczęło kurs pilotażu F-16 w Danii. Obecnie na Wyspach Brytyjskich ma się szkolić kolejnych 10 ukraińskich pilotów. 22 grudnia premier Holandii Mark Rutte po rozmowie z prezydentem Zełenskim zapowiedział przygotowanie pierwszych 18 myśliwców F-16 do przekazania ich Ukrainie. Według Ihnata niezbędna jest modernizacja tych maszyn.

27 grudnia Waszyngton poinformował o nowym pakiecie wsparcia wojskowego dla Kijowa o wartości 250 mld dolarów. Znalazły się w nim pociski do wyrzutni NASAMS i komponenty do systemów obrony powietrznej, rakiety Stinger, pociski do wyrzutni HIMARS, amunicja artyleryjska kalibru 155 mm i 105 mm, rakiety przeciwlotnicze do wyrzutni Stinger i przeciwpancerne do wyrzutni TOW, przeciwpancerne pociski kierowane Javelin i granatniki przeciwpancerne AT-4 oraz 15 mln nabojów do broni strzeleckiej. Tego samego dnia dziennik „Tagesschau" podał, że z rekordowych 11,71 mld euro niemieckiego eksportu uzbrojenia i sprzętu wojskowego w 2023 r. najwięcej – 4,15 mld euro – przypadło na Ukrainę (na drugą w kolejności Norwegię – 1,2 mld euro). Rok wcześniej niemiecki przemysł zbrojeniowy wyeksportował na Ukrainę wyposażenie o wartości 2,24 mld euro. 22 grudnia

Berlin poinformował o przekazaniu kolejnego pakietu wsparcia wojskowego. Objął on m.in. 3 samobieżne działa przeciwlotnicze Gepard wraz z przeznaczonymi do nich 30 240 sztukami amunicji 35 mm, 10 dronów rozpoznawczych Vector, 2 ciągniki HX81 oraz 5 naczep do nich, 8 ciężarówek Zetros, 2500 pocisków artyleryjskich kalibru 155 mm oraz niesprecyzowaną liczbę amunicji 120 mm do czołgów Leopard 2A6, a także 25 tys. nabojów do granatników automatycznych 40 mm.

27 grudnia wiceminister obrony Ukrainy Jurij Dżyhyr przedstawił informację o kształcie budżetu resortu w 2024 r. Zaplanowano wydanie rekordowej kwoty 1164 mld hrywien (30,2 mld dolarów), dziesięciokrotnie więcej niż w 2021 r. Dżyhyr nie wyklucza zwiększenia wydatków w trakcie roku budżetowego. Kwotę 751,3 mld hrywien, czyli 65% całości nakładów, pochłoną wypłaty uposażeń. Ogółem wydatki na utrzymanie stanów osobowych (poza żołdem na szkolenie i zabezpieczenie socjalne) wyniosą 883 mld hrywien. Na rozwój, zakupy, modernizację i remonty wyposażenia ma zostać przeznaczonych 265,4 mld hrywien, przy czym aż 175 mld hrywien wydzielono na zakup amunicji, głównie poza granicami Ukrainy. W ukraińskim przemyśle planowane jest natomiast wydatkowanie większości środków na remont uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Dzień wcześniej ukraińskie Ministerstwo Finansów poinformowało, że przez 11 miesięcy br. łącznie na bezpieczeństwo i obronę przeznaczono 1559,4 mld hrywien (40,5 mld dolarów), co stanowiło 59,2% ogółu wydatków budżetowych w tym okresie.

Komentarz

- Komentarze ukraińskich wojskowych odnośnie do sytuacji na froncie i perspektyw jej rozwoju u progu trzeciego kalendarzowego roku wojny znacząco różnią się od prezentowanych w grudniu 2022 r. Wówczas prym wiodło kierownictwo ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR), które narzuciło narrację o mającej nastąpić wiosną ukraińskiej kontrofensywie i wyparciu agresora z okupowanych terenów (w optymistycznych wariantach zapowiadano odzyskanie w 2023 r. Krymu). W przekazie tym, obok HUR, dominowali przedstawiciele władz Ukrainy, z kolei głosy reprezentantów armii były sporadyczne i najczęściej tonujące powszechny hurraoptymizm, choć nienegujące spodziewanego sukcesu. W prognozach na 2024 r. dominuje przekaz dowództwa armii ukraińskiej, które zapowiada kolejny, ciężki rok wojny, a jako główny możliwy do osiągnięcia cel wskazuje utrzymanie zajmowanych pozycji. Zmiana narracji wynika przede wszystkim z niepowodzenia ukraińskiej kontrofensywy latem br., poniesionych przez obrońców strat i odczuwalnego zmniejszenia wsparcia wojskowego z Zachodu. Należy ją postrzegać jako próbę dostosowania przekazu do rzeczywistej sytuacji, o której informacje docierają do większości społeczeństwa ukraińskiego i w rezultacie podważają zaufanie do bardziej optymistycznego przekazu ekipy prezydenta Zełenskiego.

- Wprowadzenie zmian do obowiązujących zasad mobilizacji, a tym samym uzupełnienie i odmłodzenie szeregów armii, jest palącą koniecznością. Projekt ustawy o mobilizacji spotkał się jednak na Ukrainie z głosami krytyki, która popłynęła ze strony polityków opozycji, części dziennikarzy oraz wolontariuszy, jak również – via media społecznościowe – niektórych żołnierzy pozostających w służbie czynnej. Krytycy podkreślali zwłaszcza niski poziom legislacyjny projektu, w tym stosowanie zawiłych i niejasnych zapisów, a także rozwiązań wątpliwych z punktu widzenia prawa i zdrowego

rozsądku. Zwrócono uwagę, że prezydent – odpowiedzialny w świetle konstytucji za planowanie strategiczne i decyzję o mobilizacji armii – uniknął wzięcia na siebie odpowiedzialności oraz nie wytłumaczył społeczeństwu powagi sytuacji i konieczności zwiększenia wysiłku wojennego. Oburzenie wywołało też zgłoszenie ustawy do parlamentu w Boże Narodzenie, co sprawiło wrażenie celowego działania obozu władzy na rzecz odwrócenia uwagi społeczeństwa od niepopularnych decyzji. Korzystnie na konferencji prasowej wypadł generał Załużny, który w sposób zrozumiały przedstawił potrzeby Sił Zbrojnych na progu trzeciego roku wojny oraz nie wahał się mówić o piętrzących się przed armią i społeczeństwem problemach – na tyle, na ile jest to możliwe w przestrzeni publicznej.

